

LUD

Jornal polonez

„LUD”

publica-se a noite
terças — e sextas feiras

Curitiba,

11 de março de 1938

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: **Henryk Żerek**
Wydawca i redaktor: **Ksiądz Jan Pałka**

Adres: **Curitiba — Avem. Dr. Jaime Reis, 588**
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: **Redakcja „Lud”, P. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.**
Adres telegraficzny: **Redakcja „Lud” Curitiba.**

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt kościelnych):

od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna z góry; półrocznie 8000; w Argentynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pezów urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko igory płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 lam 3000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Plekarza - Kubisa, Floreckiego i Bombnowskiego
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Bom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza-Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim, rua S. Eduardo 920

KS. JULIAN JANIEWSKI

KAŻDY POLAK w polskiej organizacji

Kiedy ubiegłego roku w Stanach Zjednoczonych odbywał się drugi Zjazd Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej, w sali gmachu Związku Polek widniały wielkimi literami umieszczone hasła zjawdowe. Jednym z nich były następujące słowa: „Każdy Polak w polskiej organizacji”.

Jeżeli dyrektor Światowego Związku Polaków w Zagranicy publicznie w swej mowie na tym zjeździe podkreślił wielki patriotyzm Polonii północno-amerykańskiej, to zapewne miał on i na myśli patriotyzm całego wychodźstwa, które w czasach walk o niepodległość zdobyło się na heroiczny czyn zbrojny. Cechą charakterystyczną polonii amerykańskiej — mówił p. St. Lenartowicz — było i jest umiłowanie najwyższe Polski i tego wszystkiego, co miano polskości posiada. Nie ma żadnej większej na rzecz Polski, w którejby nie brała czynnego udziału Polonia Amerykańska.

Cztero milionowa Polonia północno-amerykańska, wytworzona z tych samych polskich pionierów, którzy poszli nieco później na podbój puszcz dzwiczkiej Brazylii, zrozumiała od razu potęgę organizacji. Długie lata pracowało polskie społeczeństwo w Ameryce, nad tym, ażeby w szeregach organizacji zgrupować jak największą liczbę Polaków. Pracowano z poświęceniem nad tak pięknie wysuniętym hasłem. Każdy Polak poczuwał się do solidarności. Czuli potrzebę należenia do gromady. Szukał ośrodka, gdzieby zetknął się z drugim Polakiem.

Jednym słowem dążeniem każdego Polaka w Ameryce Południowej było stworzenie organizacji i zasilenie jej jak największą liczbą członków, którzy by w imię polskości i dla polskości pracowali dla Polski, którą ponad wszystko umiłowali.

Z tej wielkiej miłości ku ojczyźnie, Polacy północno-amerykańscy z hasłem „każdy Polak w polskiej organizacji” ujęli w ramy organizacyjne całą tamtejszą polonię, dając w ten sposób przykład dla reszty naszych rodaków, rozsiadanych po całym świecie.

Z solidarności organizacyjnej, z tych licznych towarzystw, w których zgromadzono się pod polskim sztandarem dla większej sławy polskiego imienia, wyrosła prawdziwa potęga Polonii północno-amerykańskiej. Te setki szkół, parafij, kolegiów, olbrzymi majątek organizacji, spiesznie powstające w Polsce z pomocą z niezgornego nie powstało, jak tylko z silnej woli, łączności i solidarności organizacyjnej. Działają tak Polska, jak i całe wychodźstwo z dumą spogląda na Polonię amerykańską, ciesząc się jej miernem, jakiegoż używa u władz państwowych Ameryki.

Pragnęlibyśmy, by ten przykład nie wywoływał u nas zgnębionego sentymentalizmu, ale, by zachęcał nas, Polonię brazylijską, do czynu.

Od jakiegoś czasu ciągle nas liczą. Przeprowadza się same statystyki i wreszcie niewiadomo jak wielką jest nasza Polonia.

Czytam w różnych gazetach, czy czasopismach, jak nas w Brazylii liczą.

Jedni doliczyli się liczby 150 tysięcy, inni 200 tysięcy, jeszcze inni 250 tysięcy a ostatnio ze zdumieniem przekonałem się, że nas w Brazylii jest aż 350 tysięcy. To już przesada. Ma się wrażenie, że niektórzy społecznie »sen Polonii brazylijskiej« chcą wyłudzić spoczynkiem zmęczonego olbrzyma 350 tysięcznego.

Tymczasem sprawa się przedstawia inaczej. Ale nie o tym chcemy mówić.

Jakkolwiekby było, przynajmniej musimy z bólem serca, że jak Polacy w północnej Ameryce wprost na wyższość się organizują, wstępują do towarzyszt, tak znowu Polacy w Brazylii czują niewytłumaczony wstręt do łączenia się w gromadę — wola chodzić luzno, w pojedynkę. Gdzie jak gdzie, ale właśnie w brazylijskiej polonii musimy rzucić hasło — „Każdy Polak w polskiej organizacji”.

Hasło to powinniśmy podjąć i w czyn zamienić. Niech nie będzie nikogo, kto by jak ta błędna owca szukał ratunku w swojej niezadradności.

We wszystkich trzech Stanach południowych, w Paranie, Rio Gran-

O emigrację do Ameryki Południowej

Genewa, 9 — W Genewie w jednym z kinoteatrów wyświetlono doskonały film, ilustrujący życie rolnicze w Stanie São Paulo, na którym byli obecni członkowie delegacji brazylijskiej z Pinheiro Machado na czele oraz przedstawiciele innych krajów, przybyli na międzynarodową konferencję w sprawie emigracji.

Jak wiadomo, już od kilku tygodni w Genewie rozpatrywano zagadnienie ożywienia emigracji światowej. Obecnie obrady zakonczono, pozostawiając do wykonania pewne postanowienia utworzonej komisji. Między innymi zdecydowano, by odtąd stale nad zagadnieniem emigracji czuwała specjalna komisja międzynarodowa, która by miała pełny wgląd w te kwestie.

W końcowym zestawieniu, przed-

Wielkie zakupy surowca w Brazylii i innych krajach Ameryki Południowej.

Waszyngton, 9 — Północno-amerykańska agencja »United Press« podaje, że rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zdecydował wyasygnować 100 milionów dolarów na zakup w Brazylii i innych krajach Południowej Ameryki wielkiej ilości surowca. Sprawie zakupionym w krajach południowo-amerykańskich będzie obrócony na zwiększenie zbrojeń Stanów Zjednoczonych, które na

de do Sul i Santa Catharina, w São Paulo, Rio de Janeiro i Espirito Santo niech głośnym echem odbije się to tak na czasie będące hasło.

Organizujemy się, łączymy się i wspólnymi siłami pracujemy dla chwały polskiego imienia i dla Brazylii, która z życzliwością nas przyjął. W pracy naszej umiejętny rozróżnić rzeczy ważne, zasadnicze, od drobnostek. Wielokrotnie bowiem zdarza się, że wskutek naszej krótkowzroczności, gubimy się w niepotrzebnej przez siebie wytworzonej trudnej sytuacji.

W czasach dzisiejszych, kiedy wykazało doświadczenie, że w pojedynkę chodzić nam nie wolno, musimy budować z wytrwałością gmach przyszłości. Ale chcąc coś mieć, trzeba nam wpraw na to »coś« zapracować.

Ofiarnością, darem, solidarnością, będziemy mogli przy dobrej woli dużo dobrego zrobić. Dlatego też praktycznie rzecz biorąc, niech każdy członek polskiej organizacji zjedna choćby jednego nowego członka, a wnet liczbą się podwoi. A może się potroi.

Dla wytyczenia jednolitego kierunku pracy, dla czuwania nad sprawnością całego aparatu, nieodzownym staje się drugie hasło: „Każda organizacja w Polskiej Radzie Międzyorganizacyjnej”.

Te dwa hasła, obejmujące w całej swej rozwartości konsolidację polonii brazylijskiej, muszą nam przyswiecać na każdy czas. Wierzymy, że znajdują się ludzie dobrej woli, ludzie z ideałem i poświęceniem, którzy dla dobra Brazylii i Polski podejmą się urzeczywistnienia tych naglących postulatów naszego życia społecznego.

stawionym przez delegata polskiego p. Mazurkiewicza, byłego ministra w Buenos Aires i delegata Brazylii p. Pinheiro Machado, pozostawiono państwu zainteresowanym należyty czas do wypowiedzenia się w sprawie powyższych rezolucji.

W toku prowadzonych rozmów panowała serdeczna atmosfera. Wszyscy delegaci wykazali wielką chęć współpracy w tak ważnym zagadnieniu. Delegat Argentyny zapewnił mocno przedstawicieli państw zainteresowanych, że tak Argentyna jak i inne kraje południowo-amerykańskie dołożą wszelkich starań, by państwu przeludnionym zezwolić na wysyłkę emigranta do krajów Południowej Ameryki.

Tę samą myśl był przedstawiciel Brazylii.

wypadek wojny chcą być przygotowane dostatecznie.

Suma 100 milionów dolarów ma być narazie początkowym wkładem Departamentu Morskiego. Jak wielkie będą zakupy surowca i ile na ten cel przeznaczono, na razie jeszcze nie podano do prasy.

Większą część surowca będzie zakupiona w Brazylii. Brazylija dostarczy Stanom Zjednoczonym manganu, kawy i kauczuku.

Min. spraw zagranicznych Polski p. Beck z wizytą we Włoszech

Przyjazd ministra Becka do Rzymu.

Rzym, 9 — Minister spraw zagranicznych Polski, pułkownik Beck, oraz jego swita, doznali jak najserdeczniejszego przyjęcia w stolicy Włoch. Na powitanie polskiego ministra prz. był hr. Ciano, minister spraw zagranicznych Italii, Starace, szef partii faszystowskiej oraz wiele wyższych osobistości cywilnych i wojskowych.

Minister Beck odbył godzinną konferencję z premierem Benito Mussolinim, w czasie której poruszono najważniejsze zagadnienia międzynarodowej polityki. Pod koniec wizyty, minister Beck udekorował Mussoliniego Wielkim Krzyżem Orła Białego.

Minister Beck na audyencji u króla.

Rzym, 9 — Król włoski przyjął w pałacu królewskim na Kwirynale ministra spraw zagranicznych Polski p. Becka. W tym samym czasie królowa Helena przyjmowała u siebie p. Beckową, córkę ministra Becka. Po wizycie, król zaprosił ministra Becka wraz z córką na obiad.

Minister Beck na defiladzie kadetów.

Rzym, 9 — Minister Beck

udał się wraz z premierem włoskim Benito Mussolinim do Kolegium wojskowego, gdzie wraz z Mussolinim odebrał defiladę kadetów włoskich.

W dalszym programie przewidzianym jest złożenie wizyty komendantowi lotnictwa wojskowego na lotnisku Guidonia.

Wczorajem minister Beck przeprowadził dłuższą konferencję z hr. Ciano, ministrem spraw zagranicznych Włoch. Po czym nazajutrz minister Beck wyjechał do Neapolu.

Komentarze polskiej prasy.

Warszawa, 9 — Polska prasa na ogół bardzo oględnie wyraża się o podróży ministra Becka do Włoch. Dzienniki rządowe dają do zrozumienia, że Polska nie przystąpi do paktu wielkich potęg, przygotowujących pokój w Europie.

W dalszym ciągu dzienniki polskie z jednej strony stwierdzają, że Polska nie wycofa się z Ligi Narodów, podtrzymując tradycyjny kurs polityki pokojowej, a z drugiej strony zaznaczają, że Polska nie przystąpi też do bloku antykomunistycznego.

Bankiet ku czci ministra Becka.

Rzym, 9 — Agencja Stefani komunikuje:

— Minister spraw zagranicznych hr. Ciano wydał bankiet ku czci p. Becka, min. spraw zagranicznych Polski, w którym wzięli udział marszałek senatu, ministrowie, sekretarz partii faszystowskiej, członkowie rządu i wiele innych wysokich osobistości.

Pod koniec bankietu minister Ciano, wypowiedział mowę, w której podkreślił szczególniejszą radość, że imieniem rządu i narodu włoskiego może powitać w Wiecznym Mieście przedstawiciela szlachetnego narodu polskiego, z którym Italia czuje się związana od szeregu wieków wzajemnymi cywilizacyjnymi i głębokimi przyjaźniami. Następnie minister Ciano, po podkreśleniu wielkiej misji Polski w Europie, na którą z podziwem patrzy naród włoski, dodał, że Italia z wielkim podziwem obserwuje wielkie dzieło młodej i silnej Polski, dokonane w ostatnich 20 latach przez marszałka Józefa Piłsudskiego, podjęte dla wielkości swej ojczyzny. Min. Ciano nie krył się z uczuciem podziwu dla heroizmu legionistów polskich, dla zdecydowanej postawy szefów wojskowych i mężów stanu, wśród których minister Beck zajmuje pierwsze miejsce, dla kontynuowania idei marszałka J. Piłsudskiego, co wszystko stworzyło podstawy nowej Polski, strażniczki jedności i cywilizacji europejskiej.

Hr. Ciano wyraził szczerze życzenia, podyktowane odwieczną przyjaźnią polsko-włoską, która jednoczy te dwa kraje, by polityka obydwu krajów, oparta o wspólną podstawy i dobrą wolę, kierowała się ku wspólnym interesom, dla zabezpieczenia w każdej dziedzinie dzieła pokoju.

Minister Ciano kończąc swoją mowę, wniósł kielich ku czci prezydenta Rzplitej Polski, ministra Becka i na pomyślność pełnej chwały Polski.

W odpowiedzi zabrał głos minister Beck, stwierdzając, że Polska zawsze łączyła szczerą i silną więź przyjaźni z narodem włoskim. Po podkreśleniu kilku zasadniczych rysów wysiłku młodej Italii w dążeniu do potęgi, minister Beck oświadczył, że wspólna kultura kacińska jest niezawodnie szczęśliwą gwarancją wzajemnego zrozumienia się przez obydwą narody, w ramach którego mieści się współpraca obu rządów, zmierzająca do rozwoju stosunków międzynarodowych, zawsze mających na celu podtrzymanie pokoju.

W końcu swej mowy minister Beck wniósł kielich ku czci króla i królowej Włoch i cesarza Abisynii, na pomyślność rządu i zdrowia ministra spraw zagranicznych i wielkość Italii faszystowskiej.

PREMIER GOERING na polowaniu w Białowieży.

Rio, 7 (PAT) — Przybyły dnia 23-go b. m. do Polski premier Goering, zatrzymał się tylko przez jeden dzień w Warszawie, składając wizyty Marszałkowi Rydzowi Śmigłemu, premierowi Składkowskiemu i ministrowi Beckowi. Wczorajem po przyjęciu u ministra Becka, odjechał do Białowieży, dokąd już wcześniej udał się p. Prezydent R. P. Rozpoczęte od rana następnego dnia łowy, w których prócz Prezydenta i premiera Goeringa bierze udział ambasador Rzeczy w Warszawie, Moltke i szeregi dostojników, odbywały się przy słonecznej, mroźnej pogó-

dzie. Feldmarszałek Goering odniósł duży sukces myśliwski, gdyż od jego strażów padło 6 dzików, w tym jeden wspaniały okaz odcyna, oraz jeden lis. Ogółem padło 26 dzików, 4 rysie, 2 lisy i jeden wilk.

Z Brazylii

Odnaczenie Prezydenta Republiki.

Eino Walikangas, pełnomocny minister Finlandii przy rządzie brazylijskim, odekorował Prezydenta Republiki, bawiącego na wyjazdach w Petropolis, Wielkim Krzyżem i Naszyjnikiem Białej Róży.

Interwentor Manoel Ribas w Rio.

Interwentor Federalny Stanu Parana, p. Manoel Ribas, który w tych dniach wyjechał do Rio de Janeiro odbył długą konferencję z ministrem Rolnictwa, p. Fernando Costa w sprawach rolniczych i gospodarczych.

Między innymi, interwentor Ribas, przedstawił ministrowi Rolnictwa próbki lnu parńskiego, podkreślając, że uprawa lnu i przemysł lniany może mieć piękne widoki rozwoju w Paranie.

Interwentor Ribas odbył również konferencję z dyrektorem Krajowym Departamentu Zdrowia Publicznego, p. Barros Barreto w sprawie reorganizacji urzędów Zdrowia Publicznego w Paranie.

Do Parany przyjechał p. Luiz de Campos Mello, który zajmie się zreorganizowaniem tych urzędów.

Nowy minister Spraw Zagranicznych

Prezydent Republiki, dr Getulio Vargas podpisał dekret, którym mianuje ambasadora Oswaldo Aranha, ministrem Spraw Zagranicznych Brazylii.

Falszywe karty wezwania.

Szef rioskiej policji, Felinto Muller, oświadczył, że wkrótce w Brazylii będzie wydanych 111 osobników, którzy na podstawie falszywych kart wezwania przedostali się na terytorium narodowe.

Nowe statuty urzędnicze

W projekcie nowych statutów urzędniczych przewiduje się, że urzędnik cierpiący na chorobę zakaźną będzie sponjonowany i niezależnie od lat służby otrzyma pełną pensję.

Odnaczenie Brazylii we Francji.

Brazylia na międzynarodowej wystawie w Paryżu zdobyła 83 medali. Tak wielkiego sukcesu bynajmniej się nie spodziewano.

Wyjazd ministra Komunikacji

Minister komunikacji, pułkownik Mendonça Lima, wyjechał do Bello Horizonte, gdzie przeprowadzi inspekcję budującego się lotniska w Lagoa Santa. W przyszłości ma być zbudowana tam wielka fabryka samolotów.

Zniszczona kawa

Narodowy Departament Kawowy w podanej statystyce stwierdza, że do dnia 28 go lutego zniszczono 53.553.900 worków kawy.

Inspekcja obsługi pocztowej.

Generalny dyrektor poczt i telegrafów w najbliższych dniach wyruszy w podróż inspekcyjną do Stanów Minas, São Paulo, Parana, Santa Catarina i Rio Grande do Sul. Dyrektor kapitan Faria Lemos przeprowadzi inspekcję obsługi pocztowej, telegraficznej i radio telegraficznej. Podróż ma potrwać około 20 dni.

Węgiel brazylijski

Minister komunikacji postanowił by w Centralnej Brazylii na dalsze pięć lat opalano lokomotywy jedynie węgiem brazylijskim, pochodzącym z kopalni w Barro Branco i Araragua.

Nowy dekret o podziale terytorialnym kraju.

Prezydent Republiki wydał nowy dekret, którym, w związku z bliskim powiększeniem się ludności, ustala jednolity w całym kraju podział okręgów administracyjnych i sądowniczych.

Dekret ustala następujące jednostki administracyjne i sądowe: »comarcas«, »termos«, »municípios« i »distritos«.

Siedziba municypium jest miastem, siedziba dystryktu, o ile nie jest miastem, jest z urzędu miasteczkiem (vila); w dystrykcie nie może być więcej jak jedno miasto.

Azby w jakiejś miejscowości można było zainstalować siedzibę dystryktu musi się najpierw oznaczyć dzielnicę miejską i podmiejską, oraz w miejscowości tej musi być conajmniej 30 domów mieszkalnych; dla zainstalowania municypium wymaga być w mieście było conajmniej 200 budynków mieszkalnych.

W tym samym stanie nie może

»Jesteśmy najbiedniejszym krajem w Europie«

Wyszła z druku książka profesora Grabskiego pod tytułem »Kni lepszej Polsce«. Autor, znany ekonomista i polityk, pisze tam między innymi: »W roku 1928 rzucił Pilsudski hasło »wyciegu pracy«. Po 9 latach rządów sanacyjnych znaleźliśmy się na ostatnim w tym wyciegu miejscu.

Prześcignęły nas nawet Bułgaria, Litwa, Jugosławia, Rumunia.

nad którymi jeszcze w roku 1925 górowaliśmy pod niejednym względem.

Prawie 70 proc. naszego narodu żyje z gospodarstw chłopskich. I te dwie trzecie Polaków mają dziś 16 proc. To nasz rekord w międzynarodowym wyciegu pracy! Gdy wszyscy okolo nas starali się kryzys gospodarczy przetrwać, myśmy się doń tylko dopasowywali, biernie wyczekując zmiany koniunktury na lepsze.

Autor wypowiada się za planową państwową gospodarką, której celem ma być zapewnienie zatrudnienia wszystkim Polakom we własnym państwie oraz przyzwoty dla każdego dochód:

»Od 50 lat nigdy nie wyzwaliliśmy sami siebie naszej ludności. Przed wojną obcy przedsiębiorcy zakładali nam przy pomocy kapitałów zagranicznych fabryki i kopalnie, w których pracowało około 1 milion robotników. Prócz tego rok rocznie wyjeżdżało po zarobki zagranicą pół miliona ludzi. Po wojnie emigracja ustąpiła tylko do roku 1931 wyjeżdżało co roku do Francji około 200 000 ludzi. Obecnie i to ustąpiło. Nie napływają też żadne kapitały z zagranicy.

Naturalny nasz przyrost ludności wynosi 400—500.000, że przeszło

zaś połowa naszej ludności musi zarobkować, zatem co roku trzeba nowych zarobków dla conajmniej 250 tysięcy dorastającej młodzieży. Oprócz tego musi się zatrudnić także starszych z gromady półtora miliona bezrobotnych. Czyli co roku potrzebny jest stwarzanie nowych zatrudnień dla 500 tysięcy ludzi.

Cały świat od 1919 roku 1929 r. podniósł swą produkcję i surowców i przetworów znacznie ponad przyrost ludności. Myśmy natomiast w okresie dobrej koniunktury nie mogli dać ludności tyle zatrudnień, ile miała ona w roku 1913.

Staczymy się stale w dół.

Jedynym lekarstwem na to — jak największe rozwinięcie produkcji przemysłowej.

Od 1929—1935 r. nasza produkcja rolnicza zmalała najwyżej o kilkanaście procent, produkcja przemysłowa o 35 proc. W sumie więc spadek produkcji nie wyniósł ponad 23 proc. Równocześnie jednak obieg pieniężny spadł z 2,5 miliardów złotych i dolarów na 1 miliard 300 milionów, t. j. o przeszło 45 proc.

Polska jest jednym z najbiedniejszych i najpiętniej narodów

przeciętnie oszczędza ludność rocznie w kasach oszczędności 100 milionów, a nawet tak stabilna prywatna kapitulacja nie dochodzi do życia gospodarczego, na powiększenie kredytów. Całkowicie zabiera ją państwo różnymi »dobrowolnymi pożyczkami« jawnymi i utajonymi.

Autor występuje również przeciw prądom totalistycznym, jest ich bezwzględny wrogiem.

Pożar w Ponta Grossa.

W Ponta Grossa w budynku przy ulicy Cel. Claudio nr. 1, gdzie mieści się sklep »Camisaria Parol«, wybuchł nagle pożar.

Pomimo natychmiastowego ratunku żołnierzy, policji i straży miejskiej, pożar objął cały budynek, wyprzedając na 200 000 \$000 strat. Domani też sklep nie był ubezpieczony od ognia.

ISKIERKI Z PARANY

— Z dystryktu Contenda, munic. Lapa, został usunięty delegat policji, porucznik João Caetano.

— W reze Iapo pod Castro utopił się żołnierz Rubens Augusto Ribello. — Z Rio Azul donoszą, że w osadzie Pedras Antonio Gonçalves dos Santos został zamordowany uderzeniemi fojsą przez swą żonę Marię da Luz; policja aresztowała morderczynię.

— Prefektura w Paranaigua ogłosiła konkurs na wydawanie pisma »Diario do Comercio«.

KURKUTYBA

Zgon dziennikarza pisarza paranańskiego.

W ubiegły wtorek zmarł w Kurytybie wybitny dziennikarz paranański dr Sebastião Parana de Sá Sotomaior; był on także długoletnim profesorem i szkolnictwem paranańskim wiele mu zawdzięcza w swym rozwoju.

Tyfus w Kurytybie.

Od kilku dni w Kurytybie zaczęto notować coraz częstsze wypadki tyfusu. Wskutek tego wśród mieszkańców powstała pewnego rodzaju panika. Okazuje się, że jakkolwiek tyfus w Kurytybie panuje, jednak nie przybrał on na szczęście rozmiarów groźnej epidemii. Pomimo tego wskazaniem jest mieć się na baczności Dyrekcja Saude Publica (Zdrowia Publicznego), pragnąc zapobiec choćby częściowo tej tak strasznej chorobie, od kilku dni przeprowadza szczepienia ochronne.

Rio Grande do Sul

Flores da Cunha w Montevideo. Rząd urugwajski udzielił schronienia dla byłego gubernatora/ Stanu Rio Grande do Sul, Flores da Cunha, wyznaczając mu na miejsce pobytu Montevideo, jako rezydencję przynajmniej na rok.

Flores da Cunha w Montevideo nie może się oddać jako też nie może opuścić Urugwaju.

Import pszenicy argentyńskiej. Z Porto Alegre donoszą, że przysłano tam spory transport bo 27 873 worków pszenicy z Argentyny.

Kolonja karna w Jacuhy.

W obecności szefa policji i władz cywilnych dokonano dnia 26 lutego w Jacuhy otwarcia karnej kolonii. Narazie przesłano do Jacuhy 10 prześcępców, których zatrudnia się przy pracy na roli.

Przyznanie kredytu.

Rząd federalny udzielił riograndeńskiej kolei w krótkim czasie kredytu 1.500 kontów na zbudowanie mostu na rzece Toropy, pomiędzy stacjami Dilermando de Aguiar i Jacuary.

Konfiskata mąki.

Władze sanitarne Porto Alegre skonfiskowały 1.136 worków mąki, która zawierała wiele domieszki chemicznej.

Ponieważ mąka była pochodzenia urugwajskiego, dlatego zwrócono ją do Urugwaju.

Długi municypalne

Długi municypalne Stanu Rio Grande do Sul w Banku Riograndeńskim wynoszą ogólną sumę 40.000 kontów.

Sekretarz Skarbu wszczął wstępne kroki o uzyskanie pożyczki na powyższą sumę w »Caixa Economica«, która udziela niższego procentu.

Walka z nazizmem

W Porto Alegre policja ujęła Ernest Dorscha, oficjalnego delegata »Niemieckiego Frontu Pracy« i tajnego agenta nazizmu.

Po dokonanej rewizji w mieszkaniu Dorscha, na podstawie wykrytych dokumentów ustalono, że »Front Pracy« jest organizacją polityczną, zależną od niemieckiego nazizmu, i kierowaną w poszczególnych municypaliach przez licznych agentów.

Równocześnie policja wstrzymała publikowanie oficjalnego organu po wyższej organizacji, zamykając drukarnię.

OSTATNIE TELEGRAMY

Preliminarz budżetowy na rok 1938/39.

Rio, 7 (PAT) — 24 go b. m. Sejm zakończył debatę nad preliminarzem budżetowym na rok 1938/39, uchwalając budżet w terminie konstytucyjnym. Ustawę skarbową przyjęto w brzmieniu komisji sejmowej. Dochody — 2.475.029.000 złotych. Wydatki — 2.474.935.000. Nadwyżka dochodów — 94 tysiące złotych.

Po uchwaleniu ustawy skarbowej przegłosowano rezolucję, zgłoszoną do budżetu. Wśród nich figuruje żywo obojętna Polaków z za Oceanu rezolucja posła Walawskiego, wywołująca rząd, by w ramach uchwalonego budżetu Min. Poczt i Telegrafów wybudowano w całości nadawcze centrum krotkofalowe w roku budżetowym 1938/39. Rezolucja powyższa została przyjęta przez Sejm jedno myślnie, wszyscy bowiem posłowie podzielali całkowite życzenia rodaków na obczyźnie. Sejm, uwzględnivszy ważne argumenty, w memoriałach nadesłanych przez polskie organizacje obu Ameryk a przedewszystkiem przez Polską Radę Międzynarodową z Chicago rozstrzygnął definitywnie tą palącą sprawę. Nowa stacja radiowa zapewni już wszystkim Polakom możność słuchania audycji z kraju i usunie w końcu braki, jakie odczuwali w tej dziedzinie zwłaszcza, polacy w Ameryce.

Stawiacz min »Gryf«.

Rio, 7 (PAT) — W niedługim czasie polska flota wojenna uzyskała nową jednostkę, w postaci stawiacza min »Gryf«, którego budowę ukończono właśnie we francuskiej stoczni w Hawrze. Będzie to jeden z największych okrętów posiadanych dotychczas przez polską marynarkę wojenną, ma bowiem wyporność 2 800 ton, długość 104 metry i szerokość 14 metrów. »Gryf« przeznaczony będzie między innymi do szkolenia podchorążych marynarki wojennej, którzy w ten sposób uzyskają nowoczesną jednostkę w miejscu służącego dotąd do tego celu przestarzałego okrętu »Willha«. Przybycie »Gryfa« do portu gdyńskiego i objęcie przez niego służby nastąpić ma w początkach marca roku bieżącego.

Kogo nie chce Boliwia.

La Paz, 9 — Rząd boliw jaki wydał ustawę, która zabrania wstępu do Boliwii: żydom, murzynom chińczykom, cyganom i wszelkim podrzanyim osobnikom.

Frank francuski spada.

Par y z, 10 — Z powodu zahybiania się obecnego rządu francuskiego, któremu grozi wotum nieufności, frank francuski wykazuje silną zniżkę.

Kiedy zostanie wydana oficjalna »Księga Męczenników« w Hiszpanii.

Ostatni numer »Boletim Oficial Ecclesiastico de Arcebispaado«, będący oficjalnym organem archidiecezji sewileńskiej, zamieszcza list kardynała Segury, w którym to liście kardynał prosi hiszpańskie władze duchowne o zebranie w możliwie najprędszym czasie jak najwięcej danych, dotyczących martyrologii wiernych katolików w ciągu ostatniej wojny domowej. Gdy wszystkie dane zostaną zgromadzone, będzie wydana nowa »Księga Męczenników«, która stanie się świadectwem bohaterstwa obrońców Wiary św. w Hiszpanii. W dalszym ciągu swego listu kardynał Segura zaleca kapłanom, by w ciągu całego stycznia odprawiali msze św. żałobne za dusze duszpasterzy, którzy zginęli śmiercią męczeńską.

ISKIERKI

— Generalowa Sosnowska otrzy-ma order papieski »Pro Ecclesia e Pontifice« za zasługi położone przy budowie kaplicy w korpusie kadetów we Lwowie i gorliwą nad nią opieką.

— Dyrektorem urzędu Wychowania Fizycznego na miejsce gen. Olaszyny-Wilczyńskiego został gen. Kazimierz Sawicki.

— Liga morska i kolonialna w dniach 7—13 kwietnia urządził w kraju tydzień propagandy z przyznaniem Polsce kolonii zamorskich.

— Paragraf przeciwżydowski wprowadził już 11 stowarzyszeń akademickich.

— Zatarg generała Żeligowskiego z komisją wojskową, której przewodniczył, zakończył się wreszcie w pełnym Sejmie i to w sposób nieoczekiwany. Mianowicie marszałek Sejmu oświadczył, że przyjmując do wiadomości zrzeczenie się mandatu przez generała Żeligowskiego i kilku członków komisji, a Sejm postanowił, na ich miejsce nie wybiera nowych skutkiem czego komisja będzie urzędowała w składzie zmniejszonym.

— Proces ponowny w sprawie wprawy na Myślenice przeciwko inżynierowi Doboszyńskiemu rozpoczął się przed sądem przysięgłych we Lwowie, dokąd wezwano świadków. Żądania składania pewnych zeznań przez oskarżonego przy drzwiach zamkniętych sąd odmówił.

— Na jakie sposoby biorą się już przemysłowcy, dowodzi fakt odkrycia szmuglu eteru i sacharyny z Niemiec na Pomorze w trumnach. Policja co raz bardziej bierze się do przemysłowców i swieżo do Berezę odesłano całą kompanię szmuglerów — w więzności żydów.

Agentom »Ludu« w Marianna Pimentel.

Szan. Czytelnikom z Marianna Pimentel i okolicy donosimy, że agentom »Ludu« został p. Jan Lemański i na jego też ręce należy uszczupić należności z tytułu prunematy »Ludu«. Redakcja.

Baczność Czytelnicy!

Czy nabyliście już sobie najnowsze wydawnictwa »Oświaty«? Są to:

Słownik Polsko-portugalski — Ka. Józefa Górala 26\$000 z przesyłką.
Słownik Portugalsko-polski — Ka. Józefa Górala 23\$000 z przesyłką.
Gramatyka Języka Portugalskiego. — Ka. J. Górala 7\$000 z przesyłką.
Krotki Katechizm — Ks. Janlewskiego po \$600 za egz.
Historia Biblijna — Ks. J. Górala po 2\$00 za egz.
Manualik Dłaciej Maril — Ks. J. Górala po 4\$500 za egz.
Uprawa Winorośli i Wyrób Wina — Ks. J. Łopacińskiego po 5\$000 za egz.
Uwaga: przy zamówieniu należy dołączyć za przesyłką.

Poszukuje się krawczych PAŁA SZCZEPANSKIEGO,

zmarłego 18 grudnia 1937 roku w Cachoera de Ipanema, municypium Lapa, Stan Parana.

Zgłoszenie się krawczych potrzebne jest do przeprowadzenia inwentarza i dziedziczenia spadku.

Zgłaszacz się do Józefa Biernackiego w Poço Fundo, corredo Araucaria, Parana.

Komunikat

Zarząd Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Polskich w Brazylii zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich osób które znają i stykały się z s. p. jego osoby, oraz, jeżeli znajdują się w czynnym posiadaniu jakiegokolwiek utworu M. Jackowskiego (wiersze, utwory proza, listy) o nadanie takoliterackiego powstałego w Brazylii, pragnie dołączyć do niego spuścizną

Zarząd.

RZECZY CIĘKAWY

— Roboty melioracyjne, jakie rząd włoski prowadzi w Afryce po podboju Abisynii dają świetne wyniki, bo np. każdy miesiąc rządów włoskich przynosi 160 kilometrów nowych dróg.

— W armii niemieckiej zaszedł ciekawy przypadek, że najmłodszy z generałów liczył 100 lat wieku. Stało się to w ten sposób, że pewien oficer w dniu setnej rocznicy swoich urodzin otrzymał od Hitlera nominację na generała.

— W Hamburgu, przez rzekę Łabę, zostanie rzucony most, największy na świecie, którego wysokość 177,5 metrów, pozwoli na przepływanie pod nim nawet transoceanicznych okrętów. Długość wyniesie 1250 metrów, a rozpiętość środkowego przęsła 700 metrów. Niższe piętro przeznaczono dla kolei, wyższe stanowić będzie przedłużenie najruchliwszych ulic z szeroką jezdnią dla pojazdów.

— Na Dunaju, między Rumunią a Bułgarią, buduje się olbrzymich rozmiarów prom, na którym da się przewozić całe pociągi, złożone z 16 wagonów.

— Jedno z miasteczek włoskich koło Padwy ma 6.000 ludności, liczy 178 rodzin mających ponad siedmiomio dzieci, jedną rodziną o 14 dzieciach, jedną o 13, dalej dziecięć po 12, dziecięć po 11, dwadzieścia trzy po 10, dwadzieścia pięć po 9, trzydzieści osm po 8 i siedemdziesiąt po 7. To się musi Mussolini radować takim rekordem płodności.

— Wyspa Rathling w połiwu północnych brzegów Irlandii w skutek długotrwałych burz, odcięta jest od reszty świata. Od szeregu tygodni do jej skalistych brzegów nie może się zbliżyć żaden statek, a tymczasem zapasy żywności — jak donoszą stamtąd radiodepeze — są na wyczerpaniu i mieszkańcom grozi głód. Z pomocą lecą aeroplany.

W poniedziałek 14 będzie wyświetlany słynny film w BROADWAY i REPUBLICA którego treść w streszczeniu niżej podajemy:



STJENKA RASIN - WOLGA! WOLGA!

Główni aktorzy: Hans Adalbert, v. Schlettow, Wera Engels, Heinrich George, Claf Bach, Rudolf Plate etc

Kozakom w Rosji odebrano wszelkie prawa. Kozak Stjenka Rasin na czele wybitnych Kozaków wybiera się do cara w celu uzyskania wolności. Po przez wieczne puezsze, lasy i wody dobija się do Moskwy. — Łatwiej jednak byłoby mu rozwalić mury i Moskwy wieże Kremlu, aniżeli skruszyć serce cara — Udaje się on do kościoła ze swoimi towarzyszami i wzrusza serce cara śpiewem pieśni w cerkwi. — Otrzymuje wszelkie prawa dla swego narodu od cara i wraca do swojej Ukrainy, towarzysząc narzeczony swego nieprzyjaciela księcia Prorowskiego. — W drodze zostają napadnięci przez Tatarów z którymi staczają walkę, wygrywając ją i ocalając księżniczkę. — W Astrachanie wychodzi księżniczka za księcia Prorowskiego. Stjenka, dowiedziawszy się o tym, zjawia się na weselu w celu zbadania planów swych przeciwników. Książę Prorowski zauważył to i w tej to nocy weselnej ruszył na okręt Stjenki Rasin. — Żona księcia widząc, że się ze swoim mężem nie zgodzi w życiu, przebiera się w strój kozacki i ucieka do Stjenki z którym walczyła przeciw swemu mężowi i jego sprzymierzeńcom; tam to dostaje kulę śmiertelną a Stjenka, widząc, że przegrana wojna, daje rozkaz rozbięcia okrętu i sam kończy życie na falach Wołgi wraz z Anną i ze swoimi towarzyszami.

JAGODA nowa i największa kolonia w Paranie

położona w okolicy bardzo dużej przyszłości, na prawym brzegu rzeki Iguaçu, blisko traktu Guarapuava-Foz do Iguaçu. Niebawo widać ogromny procent ziemi 24.600 akrów. Każda działka ziemi posiada wodę i drogę dojazdową. Ziemia ta daje znakomite zbiory pszenicy, kukurydzy, jęczmienia, żyta, fliznu, kartofli, ryżu, batatów i innych, a także wszelkich warzyw i owoców. Pas nadrzeczny doskonale nadaje się pod uprawę trzciny cukrowej, bawełny, bananów, ananasów, kawy i t. p. Klimat jest bardzo zdrowy, a wody są czyste i smaczne. Wysokość: 600-400 metrów nad poziom morza.



Działka w wieku szkolnym na kolonii Jagoda.

Cena ziemi: 100\$000 za akier na 4 letnie spłaty. Przy kupnie na raty osadnik wpłaca 30 proc od ceny ziemi, resztę rozlicza się na równe raty. Na raty sprzedajemy tylko jeden lot 10 akrów. Wyjątek mogą stanowić tylko bardzo liczne rodziny. Przy kupnie za gotówkę — tytuł własności (Escritura) niezwłocznie wydaje się kupującemu na ręce. Na naszej kolonii są następujące urządzenia:

- Tartak
Magazyn
Biblioteka
Apteka i małe ambulatorium
Gospodarstwo wzorowe
szkoła
Plac pod kościół

Informacji udziela się w Kurytybie przy ulicy Dr Ermelino de Leão, 15 piętro I. lub na kolonii Jagoda (Municipium Guarapuava), za osadą Laranjeiras. Prospekt ilustrowany wysyłamy na żądanie. Adres dla listów: CIA. COLONIZADORA E MERCANTIL PARANAENSE, S.A. Caixa postal 222 - Curitiba, Paraná.

O memorial e os documentos a que se refere o Decreto - Lei n 58 de 10-12-1937, artigo 10, estão depositados no registro imobiliário de Guarapuava.

Table with 3 columns: Product Name, Price, and Supplier. Includes items like Kapusta, Marchew, Cebula, Rzodkiewki, Salata, Buraki, Pomidory, Kalafiori.

Florecki - Charzartaria Liberty, Pracą Tiradentes 305

W drodze na wieczny spoczynek

Ś. p. K. H. Rostworowski NA CHŁOPSKIM WOZIE PRZYBRANYM ZIELENIA

Jak donosiliśmy, ubiegłego miesiąca zmarł K. H. Rostworowski, jeden z największych i szary doby dzisiejszej. Był to piarż katolicki, który w obronie zasad katolickich, walczył nie tylko piórem ale i żywym słowem, jako niezrównany mówca. Jak wielką sympatią cieszył się s. p. K. Rostworowski, niech świadczy poniższy opis jego pogrzebu.

Niezliczone tłumy publiczności za pełniły od rana wzgórze Salwatora i wszystkie pobliskie ulice. Cały Kraków przyszedł złożyć pośmiertny hołd Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu.

W przastarym kościele św. Salwatora na Zwierzyniecu ustawiono wśród zieleni i kwiatów trumnę Zmarłego. Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił proboszcz parafii zwierzynieckiej ks. kanonik Ferdynand Machay. Pieśni żałobne wykonał chór „Echo” pod batutą dyrektora Wallek-Walewskiego.

Po nabożeństwie na ustawioną za wnątrz kościółka ambonę wstąpił ks. prorektor dr. Michałki. Misjonarz, który jako jedyny mówca poeznął w piękny, głęboko ujętym przemówieniu wielkiego piarż, który przez całe swe życie służył ofiarne swoim wielkim talentem ideałom chrześcijańskim, narodowym i społecznym.

Trumnę wyniesiono z kościoła i u mieszczono na prostym chłopskim wozie z Ruszczyce pod Krakowem, przy brany w zieleń i zaprzężonym w 2 pary koni. Obok trumny stanęła asysta chłopów w sukmanach krakowskich.

Za delegacjami niesiono kilka wieńców, między innymi wspaniałe wieńce laurowe od ministra oświaty, wieńcie od polskiego świata literackiego, od Polskiej Akademii Literatury i szkoły rolniczej w Czernichowie. Dalej postępowal kler zakonny i świecki w liczbie kilkuset księży.

Kondukt żałobny prowadził ks. metropolita krakowski Sapieha, w asystencji biskupów Rospada i profesora U. J. Godlewskiego.

Trumnę otoczyła delegacja włościan ziemi krakowskiej. Za rodziną Zmarłego postępowali przedstawiciele miejscowych władz z wojewodą dr. Ty-

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI POLSKO-WĘGIERSKIEJ

Kraków przez kilka dni żył pod wrażeniem wizyty dostojnych gości na Wawelu, co przypominało świetne czasy starego grodu jako stolicy Polski stanowiącej w środku Europy jedno z państw najpotężniejszych. Z taką Polską właśnie łączący węzły przyjaźni królestwo węgierskie, z którym w ogóle przez 9 stuleci naród nasz nie miał żadnych zatargów; przeciwnie, od zarania dziejów rody monarche obu państw łączyły się wzajemnie małżeństwami, co zmacało przyjaźni narodów, że przypomnieli święte i świątobliwe królowe, przybywające do nas z ziemi węgierskiej, jak Salomea, Kinga, Jadwiga, nie mówiąc już o wspólnych królach: Ludwiku i Władysławie Warneńczyku, a zwłaszcza o jednym z największych monarchów polskich, właśnie pochodzenia węgierskiego, Stefanie Batorem i wreszcie później o bohaterach narodowych Polakach i Węgrach, walczących o wolność Węgier i Polski.

Wspominano o tym wszystkim w czasie gościnny dzisiejszego Regenta królestwa Węgier, admirała Mikolaja Horthego i jego licznej swity, oraz ministra spraw zagranicznych Kany. Na ich spotkanie do Krakowa przybył: Prezydent Moscicki, Marszałek Śmigły Rydz, ministrowie Rplitze, co wszyscy świadczą, że ta manifestacja przyjaźni polsko węgierskiej, miała charakter ważnego aktu politycznego dla utrwalenia pokoju w

mińskim na czele, reprezentant Ministerstwa R. i O. P., delegacja wojska z pułkownikiem Madeykim, posłowie i senatorowie ziemi krakowskiej, władze miejskie, przedstawiciele Polskiej Akademii Umiejętności, wszystkich wyższych uczelni krakowskich, liczni reprezentanci świata literackiego i sztuki wraz z delegacjami związków i zrzeszeń literackich i artystycznych z różnych miast Polski.

Po przybyciu konduktu pogrzebowego przed bramę cementarną, trumnę wzięli na swe barki literaci krakowscy i poniesli ją do mogiły.

Wzruszający swą skromnością pogrzeb Karola Huberta Rostworowskiego stał się ogólnym, potężnym hołdem pośmiertnym całego społeczeństwa dla największego dramaturga polskiego doby współczesnej.

Wielka akcja narodowo-propagandowa przeprowadzona obecnie wśród Polonii w Stanach Zjednoczonych pod nazwą „Rok Książki i Prasy Polskiej” obejmuje również jubileusz prasy polskiej za oceanem. Bowiem właśnie w roku bieżącym upływa 75 lat od ukazania się pierwszego polskiego pisma w Stanach Zjednoczonych. Był nim tygodnik „Echo z Polski”, założony w Nowym Jorku w 1863 r. przez emigrantów politycznych z Polski i poświęcony sprawom powstania. Redagował go J. Jaworski. „Echo z Polski” przetrwało 2 lata, po czym tytuł pisma zmieniono na „Echo Polskie”.

Drugim pismem polskim, jakie ukazało się w Stanach Zjednoczonych był „Orzeł Polski”, wychodzący od 1870 roku, początkowo trzy razy na miesiąc; następnie co tydzień, a wreszcie dwa razy tygodniowo. Z napływem wychodzący z Polski poczęły tworzyć się większe skupienia polskie, a w ślad za tym powstać zaczęły coraz to nowe pisma. Ilość ich szybko wzrastała. W wielkim przyjęciu wieczornym na salach zamkowych, oprócz najwybitniejszych dostojników, wzięło udział mnóstwo zaproszonych przedstawicieli ludu z ziemi krakowskiej i sąsiednich, w barwylen strojach regionalnych, które obok dżemianów i delijpanów węgierskich i kontuszów polskich, dały piękne widowisko. Podobnie kolorowo wyglądała apalerya na ulicach podczas triumfalnego przejazdu gości, również dzięki udziałowi całych grup ludu krakowskiego i śląskiego, górali, zwłaszcza mieszczanek żywieckich w sławnych koronkowych strojach. Węgiercy goście z wielkim zaję-

ciem zwiędzali historyczne zabytki Krakowa i pamiątki wspólnych dziejów. Najwięcej było ich oczwyciście w murach i podziemiach Katedry wawelskiej, gdzie jej gospodarz X. Metropolita Sapieha w otoczeniu wyższego Duchowieństwa oczekiwał na Regenta Węgier oraz Prezydenta Moscickiego i Marszałka Śmigłego, a objasnien historycznych udzielał dostojnym gościom ks. dr. Krużyński. W grobach królewskich Regent złożył wieńcie w trumny Stefana Batorego, i w krypcie Srebrnych Dzwonów w trumny Marszałka Piłsudskiego. Z Krakowa odjechano do Białowięzy na polowanie w puszczy, skąd goście węgierscy udali się do Warszawy.

Z całego świata 75-lecie prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Wielka akcja narodowo-propagandowa przeprowadzona obecnie wśród Polonii w Stanach Zjednoczonych pod nazwą „Rok Książki i Prasy Polskiej” obejmuje również jubileusz prasy polskiej za oceanem. Bowiem właśnie w roku bieżącym upływa 75 lat od ukazania się pierwszego polskiego pisma w Stanach Zjednoczonych. Był nim tygodnik „Echo z Polski”, założony w Nowym Jorku w 1863 r. przez emigrantów politycznych z Polski i poświęcony sprawom powstania. Redagował go J. Jaworski. „Echo z Polski” przetrwało 2 lata, po czym tytuł pisma zmieniono na „Echo Polskie”.

Drugim pismem polskim, jakie ukazało się w Stanach Zjednoczonych był „Orzeł Polski”, wychodzący od 1870 roku, początkowo trzy razy na miesiąc; następnie co tydzień, a wreszcie dwa razy tygodniowo. Z napływem wychodzący z Polski poczęły tworzyć się większe skupienia polskie, a w ślad za tym powstać zaczęły coraz to nowe pisma. Ilość ich szybko wzrastała. W wielkim przyjęciu wieczornym na salach zamkowych, oprócz najwybitniejszych dostojników, wzięło udział mnóstwo zaproszonych przedstawicieli ludu z ziemi krakowskiej i sąsiednich, w barwylen strojach regionalnych, które obok dżemianów i delijpanów węgierskich i kontuszów polskich, dały piękne widowisko. Podobnie kolorowo wyglądała apalerya na ulicach podczas triumfalnego przejazdu gości, również dzięki udziałowi całych grup ludu krakowskiego i śląskiego, górali, zwłaszcza mieszczanek żywieckich w sławnych koronkowych strojach. Węgiercy goście z wielkim zaję-

ciem zwiędzali historyczne zabytki Krakowa i pamiątki wspólnych dziejów. Najwięcej było ich oczwyciście w murach i podziemiach Katedry wawelskiej, gdzie jej gospodarz X. Metropolita Sapieha w otoczeniu wyższego Duchowieństwa oczekiwał na Regenta Węgier oraz Prezydenta Moscickiego i Marszałka Śmigłego, a objasnien historycznych udzielał dostojnym gościom ks. dr. Krużyński. W grobach królewskich Regent złożył wieńcie w trumny Stefana Batorego, i w krypcie Srebrnych Dzwonów w trumny Marszałka Piłsudskiego. Z Krakowa odjechano do Białowięzy na polowanie w puszczy, skąd goście węgierscy udali się do Warszawy.

Tragedia Ślązaczki w Niemczech.

W Raciborzu, na Śląsku Opolskim mieszkała przed kilku tygodniami rodzina robotnicza Bureczyk. W tych dniach Bureczyk otrzymał posiadającą cara u pewnego gospodarza w Otfreese, pod Salzgitter (Hannover). Objąłszy posiadłość, Bureczyk polecił żonie, liczącej 29 lat i 11-letniej córce, by przyniosły się do Otfreese, co też uczyniły.

Młoda mężatka jednak, która nie mogła pogodzić się z myślą opuszczenia stron rodzinnych, w występie tęsknoty za Śląskiem rzuciła się wraz z córeczką pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu. Gdy mąż, powróciwszy wieczorem do domu, nie zastał żony w domu, wybrał się na jej poszukiwanie. Niestety znalazł już tylko zmasakrowane zwłoki żony i dziecka na torze kolejowym. Fantastyczna szybkość w komunikacji kolejowej. Prasa niemiecka donosi, że znany specjalista takolowy w Zurychu prof. Wiesinger opracowuje projekty ultraszybkiej komunikacji kolejowej (do 300 km. na godz.). Szyny dla tak szybkiej komunikacji ustawione byłyby niepoziomo, lecz wygięte do wewnątrz, co uswałoby niebezpieczeństwo wykolejenia się. Napęd uzyskiwanoby za pomocą śmigła, wprawianego w ruch przez turbiny parowe lub motory Diesla. Tor byłoby położony dość wysoko ponad gruntem. W Niemczech zabudniach powstał już komitet techniczny, celem przestudiowania i projektów prof. Wiesingera.

Szanowny Pan cierpi???

Niech Pan zażyje skuteczne lekarstwo, lekarstwo ze słynnego Laboratorium

FERNANDO BOETTGER

BRUSQUE

SANTA CATHARINA

Przeciw anemii, osłabieniu krwi, brakowi apetytu: Przeciw katarom i innym dolegliwościom wewnętrznym, lub zapaleniom jakiegobądź rodzaju: Przeciw bólowi żołądka, bólowi wewnętrznym:

Przeciw bólowi gardła, przeciw katarowi: W chorobach kobiecych: Przeciw ranom świeżym i zastarzałym Przeciw malarii, lub innym febram pochodzenia analogicznego:

Przeciw chorobom i wycieńczonym nerwom: Przeciw zatwardzeniu, oraz innym dolegliwościom:

Przeciw reumatyzmowi, oraz innym podobnym chorobom: Przeciw świerzbowi: Przeciw kaszlowi i dychawicy: Przeciw wszelkim robakom w kiszkiach:

Sadol, lub Pilulas Ferma

comprimido **Tanatina**
Balsam biały, lub Balsam niemiecki
Bonbons **Eucament**
compr. **Egosan**, lub Balsam biały
Pomada **São Jorge**

Pilulas c/ Sesões, Pil. Azulinhas, Pil. Antimalarias i compr. **Maleitan**
Energen
Pilulas Cascatinha, Pilulas purg. Jorge—Chá de Hamburgo, lub **Chá de Maná, Sene e Sal**

Pain-Expeller **Boettger**
Pomada Boettger **contra Sarna**
Agriomei, lub **Bonbons Eucament**
Vermicida, lub **Vermicapsulas**, lub **Vermidoce**, lub **Santonetas**

ODDZIAŁ WETERYNARII

Aby uwolnić wasze zwierzęta od pasożytów, które niszczą ich skórę, jak karapaty, wszy, świerzby etc. używaj lekarstwa niemylnego:

MATA - CARRAPATOS

Przedstawiciel na Stan Parana:

J. GEISLER, Rua Conselheiro Barradas, Nr. 1399, Curitiba.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz.

Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej Uniwersytetu Parańskiego. Był hospitant Szpitali polskich. Specjalność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne. Leczenie ran i żylaków przez najnowsze metody. Konsultorium: Farmacja Guaira, Telefon 676, rua Mar. Floriano 704, Kurytyba. Od godz. 10 do 12 i od 3—5. Rezydencja: rua Thereza Christina 98. Telefon 46. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

DR. JAN SKALSKI

Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili: **Rua Brig. Franco 1985** **róg Aquidabam** **CURITIBA**

Pharmacia da Ordem

w São José dos Pinhães
Lekarstwa krajowe i zagraniczne. Recepty przygotowuje sumiennie **polski aptekarz** z długoltnią praktyką w tym zakresie.
Ceny są bardzo niskie.
Lekarz na zawołanie. Apteka otwarta w dzień i w nocy.
Mówi się po polsku.

Przedstawicielstwo w Rio

LEVY LEITE,

stara firma przedstawicielstwa w Rio de Janeiro oferuje swoje usługi dla fabryk, oraz domów eksportowych tego stanu. Referencje bankowe.

Adres: Caixa Postal 477, Rio de Janeiro.

Dr. Carlos Heller

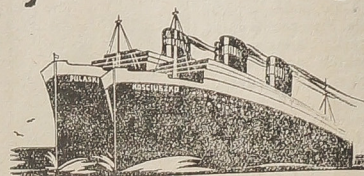
Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. Klinika ogólna. Leczy specjalnie choroby skórne, wewnętrzną, pęcherza i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy zyleki oraz rany na nogach bez operacji.
Konsultorium: Nad apteką **»Avenida»** przy Avenida J.ão Pessoa 68. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-jej do 6-jej. — Telefon 8—7—5, Rez. Rua Comendador Araujo 970. — Telefon 424.

Polskie ołówki 500 rs., Polski chmiel 18000, polskie zyletki Cat Prima \$800—1\$000. Polskie Kogutki na ból głowy najlepsze w świecie, 5 sztuk 2\$500.
Florecki — Charutaria Liberty, Pr. Tiradentes 305.

Dra Janina Furmantak

Schmidtinger
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Mówi się po polsku.
Rua Paula Gomes 218.

Gdynia - Ameryka



LINE ŻEGLUGOWE S. A.

LINEA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Reprezentanci na Brazylię: **Lampart & Holt Line**
Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami poczytnymi:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy **Z Polski do Ameryki Południowej:**
»PUŁASKI« • »KOŚCIUSZKO« • »PUŁASKI«

Odjazd: z Gdyni	23-2-938	22-3-938	27-4-938
Przyjazd do: Kiel-Holtenau	24-2-938	23-3-938	28-4-938
Rio de Janeiro	14-3-938	11-4-938	16-5-938
Santos	15-3-938	12-4-938	17-5-938
Rio Grande do Sul	17-3-938	14-4-938	19-5-938
Montevideo	18-3-938	15-4-938	20-5-938
Buenos Aires	19-3-938	16-4-938	21-5-938

Odjazd do Europy

»KOŚCIUSZKO« • »PUŁASKI« • »KOŚCIUSZKO«

Odjazd: z Buenos Aires	24-3-938	21-4-938
Przyjazd do: Santos	28-3-938	26-4-938
Rio de Janeiro	29-3-938	26-4-938
Victorii	30-3-938	27-4-938
Boulogne	14-3-938	15-4-938
Kiel	15-3-938	17-4-938
Gdyni	16-3-938	18-4-938

Informacja i sprzedaż kart okretowych z Polski do Polski skutecznie **Oddziały Syndykata Emigracyjnego w Warszawie.**

Agencia Poloneza de Viagens
Avenida Rio Branco, 19. **Rio de Janeiro.**
Agencia Poloneza de Viagens
Rua Libero Badaró, 561 2-a sobreloja, telefon 2-3851. — **São Paulo.**

Firma **»BRAZPOL«** (Emiliano & Maxroek) Kurytyba, Praça Santos Andrade 43, C. Postal, 111. T. 1761.
L. Wilkozyński, rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 166 — **Porto Alegre.**

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »LUDZIE«.

ELIGIA WACHNOWSKA

Zwycięskim Szlakiem

Powieść historyczna na tle 1919 i 1920 roku)

Janka wyjrzała — po raz ostatni patrzyła na miasto, które zostawało bezobronne i opuszczone na łup bolszewickich komisarzy. Ciemne, obumarłe ze zgrozy i przerażenia miasto. Nie pozostało w nim, jak pozostać miało, wojsko ukraińskie, 6-ta dywizja ukraińska, pod osłoną 5 pułku piechoty i baterii artylerii, opuściła również Kijów.

Drogą na zachód cofała się 3 armia — armia generała Śmigłego. Cofała się taborem, jak przed setkami lat cofał się pod Cecory Hetman Żółkiewski.

Ciemna noc rozpoczęła swój odwrót armia. Od północy, od strony pułkownika Rybaka, dolatywały uporzędkowane strzały.

Świta. Jest godzina druga minut trzydzieści. Na straż Buzia dla dowódców batalionów strazy przedniej, pod pułkownika Dęba Biernackiego — odprawa. General Śmigły jest na odprawie obecny. A potem ustala się dalszy kierunek marszu. Czoło strazy przedniej rusza. Ma otworzyć dalszą drogę. Wśród żołnierzy nastrój panuje dobry, chociaż nadlatuje wieść, że kawaleria Budiennego wybiła kilka batalionów. Nic to. Z fantazją leguńską żołnierz rusza naprzód, by krwią swoją otworzyć dalszą na zachód drogę. A droga ta miała się stać pasmem niemal nadludzkich trudów i nieprzerwanych bojów. Na drodze tej, zabłyśnięto miano najcudowniejszym, świetlanym kwiatem, bohaterstwo 3 armii i jej dowódcy generała Rydza-Śmigłego.

Zbliżano się do Borodzianki. Tu właśnie pod tą wsią miała się rozegrać bitwa, której rezultatem

było otworzenie przejścia w śmiertelnym pierścieniu, jakim nieprzyjaciel objął 3 armie.

Bitwa trwała dzień cały — dopiero noc dała chwilowe wytchnienie. O świcie ruszono do natarcia. Znowu zaszczerkały karabiny, znowu z diabelskim wżgiem pękały szrapnele, sięjąc zniszczenie i śmierć. Zmęczona bezsennością nocą bataliony, zmodrowane forsownym marszem i długą walką, z bohaterstwem rzucają się naprzód, bo przecież mają otworzyć drogę dla idącej za nimi 3 armii, i dla ukochanego dowódcy — generała Śmigłego. A generał Śmigły tam, z Nowej Grobli, obserwuje walkę. I ta postać generała z twarzą spokojną, niby w granicę wykuta, zagrzewa do boju żołnierskie serca, do boju na życie i śmierć.

O godzinie ósmej wieś Borodzianka została zdobyta. Dalsza droga stała przed armią otworem.

ROZDZIAŁ XIX.

— No i co ty na to wszystko powiesz?

Zygmunt podniósł na Staszka zmęczone oczy. — Niby na co? — No na to, że się cofamy, my 1 pułk piechoty legionów!

— Dziwię się, że o coś podobnego pytasz — odparł Zygmunt, wzruszając ramionami — nadszedł rozkaz odwrótu, więc chyba jasne, że musimy się cofać.

— Ale dlaczego?

— Słuchaj, przestań mi stawiać takie pytania, a jak chcesz koniecznie wiedzieć, to dam Ci radę: idź do Śmigłego i zapytaj, może ci powie?

Staszek obrzył się na dobre: — Też, masz pomysły! do Śmigłego! Nie klij ze mnie, bo mnie

(27) naprawdę diabli biorą na myśl, że się cofamy.

— A mnie myślisz, że nie?! I nie tylko nam to pytanie nie daje spokoju, wśród żołnierzy słyszałem podobne słowa i zdania jak: — dlaczego się cofamy i gdzie się cofamy? Ale coż, nie innego nam nie pozostaje, jak tylko słuchać rozkazów.

— Przyjemny był ten marsz do Czopowicz, co? — odezwał się, po chwili milczenia Staszek.

— A przyjemny, nie dosyć, że droga to było jedno bagno, w którym się grzęzło, ale jeszcze do tego padał porządny deszcz.

— Żołnierze po tym marszu strasznie są zmęczeni.

— Odpoczywać tu jeden dzień będziemy — już się bractwo zabrało do czyszczenia broni i naprawiania mundurów. Ale co będzie z obuwiami — nie wiem. Przecież prawie wszyscy strzępy bucisków mają.

— To nie buty — ale jakieś nieporozumienie. Ano coż! na bosaka będą maszerować! z filozoficznym spokojem rzekł Staszek.

— I dodaj, że z taką samą fantazją, jakby w dobrze podkutych, całych butach.

— Słuchaj no Zygmunt, którego to dzisiaj mamy? zapytał nagłe Stach.

— Szesnastego czerwca, ale do czego Ci to potrzebne?

— Właściwie to do niczego. Ot, tak sobie, Remk temu... gdzieśmy to byli rok temu? Bodaj pod Smorogniami, Ankę poznałem wówczas. Takie były ciche, księżycowe noce... taki dolatywał zapach ziół i kwiatów. Człowiek kochał się, o miłośni marzył, w zwycięskim marszu szedł. A teraz? Cofamy się, opędzając się tylko, jak opędza się dziki ranny zwierzę sfoz psów, która mu boki szarpie. — Już tak znowu źle nie jest. Pod Borodzianką odnieśliśmy zwycięstwo.

— Tak, ale co z tego? Wieś opuściliśmy! A potem to przeciwnatarcie Rosjan. Tyle miłośni

strat. Widziałem śmierć porucznika Polickiewicza, w samo serce kulę dostał. Taka mnie wściekłość wówczas porwała, taka wściekłość na tych bolszewików przeklętych, jak chyba jeszcze nigdy! Biedny Polickiewicz, młody taki był — dwadzieścia cztery lata! Eeń, głupie jest życie — kawałek odwiu i koniec. I po wszystkim, i nie ma człowieka.

Zygmunt nie odpowiedział. Patrząc na kropkę deszczu, monotonnie uderzające o szybki okna, okna jakiejś chłopskiej chaty we wsi Czopowicze, gdzie się zatrzymano na krótki odpoczynek.

Myślni był daleko stąd.

Janka... gdzie jest teraz ta jego Kniaziówna? Czy dojdzie do Polski szczęśliwie? Czy nie zlego nie stanie się w drodze? Niepokój o nią, straszny niepokój, szarpał mu nerwy. Logicznie rozumując nie ma do niepokoju powodu, bo przecież Janka odjechała ewakuacyjnym pociągami, więc... Tak, tak, ale sercem targa niepokój, ale ciągle mu się zdaje, że Janka go wzywa, że grozi jej, jakiegoś niebezpieczeństwo. Janka... czarno-oka, cudna Kniaziówna nad wszystko umiłowana.

Nad wszystko? — Oczywiście Zygmunt przyłgął do orzelka, widocznego na czarce, leżącej na stole. Nie, nie nad wszystko.

Bo jest od umiłowanej dziewczyny Pani potężniejsza i bardziej umiłowana. Pani, w imię której obronie idą naprzód skrawionymi, bosymi nogami żołnierze, ściskając hojnie swymi trupami drogę... W imię której i dla ratunku której, z cichego belwederskiego pałacu płyną rozkazy Tego, który ją przed kilkoma zaledwie laty zbudził i z letargicznego snu do życia powołał. I Pani ta, jest bardziej umiłowana od najpiękniejszej dziewczyny, bardziej od życia młodego umiłowana, bo życie to składa się dla Niej w ofierze.

Zygmunt powstał od stołu, do okna podszedł i do szybki przy-

tułił twarz. Deszcz przestał padać, niebo zaczęło się gdzieś gdzieś przecierać.

Gdzie tak patrzysz, Zygmuniecie? — Patrzę w kierunku kwatery generała Śmigłego — rzekł, nie odchodząc od okna.

— Widziałem niedawno generała — zaczął mówić Staszek. — Taki spokojny jak zawsze, tylko może twarz mu zezerniała, ale uśmiech ten sam i oczy jak dawniej, bystre i błyszczące.

— I ja Go widziałem... spokojny, tak, spokojny, ale co się w Jego duszy dzieje? przecież armia otoczona. Co On przeżywać teraz musi?

— Nami lepiej, dostajemy rozkaz — mamy go spełnić i już. Nie potrzebujemy się zastanawiać. A On myśleć za nas wszystkich musi! — Pewny jestem, że generał Śmigły wierzy niezachwianie w zwycięstwo — cicho, jakby do siebie, rzekł Zygmunt.

Na dworcu w Korosteniu panuje ruch ożywiony.

To 1 pułk piechoty legionów, przybyły ze wsi Praszyny, ładuje się do pociągu, by z rozkazu dowódcy pułku, pułkownika Dąb-Biernackiego jeść do Jabłonce. Celem tej jazdy ma być przyśpieszenie z pomocą 12 pułkowi piechoty, na który miała dokonać natarcia nieprzyjacielska dywizja kawalerii. O tym zamiarze nieprzyjaciela dowiedziano się z przyłapanej radiodepeszy. W tym czasie, gdy pierwszy pociąg wyrusza z Korostenia, pod Jabłonce już się zaczęła toczyć bitwa.

— Zebyśmy tylko zdążyli na czas — myślał Zygmunt, oczekując ze swoją kompanią na nowe wagony.

Już przed godzinami odjechał 3 batalion, a przedtem jeszcze odjechała artyleria — oni muszą czekać na swoją kolej.

Zygmunt ze zniecierpliwieniem spogląda na zegarek: dochodzi dwunasta i ukazują się wagony. Zygmunt zaskoczony nastąpi.